Nr. 230. w Piątek **dnia 2. Października 1863.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1/3 szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Berlin, 1. Października. — Feudalna korespondencya wynurza obawę, że jeżeli izba deputowanych nie potwierdzi rozporządzenia prasowego z dnia 1. Czerwca r. b., natenczas prawo to upadnie. Mamy atoli powód, mówi dalej taż korespondencya, do przyjęcia za rzecz pewną, iż rząd uzna trafnie swój obowiązek względem kraju i gdyby rozporządzenie owo prasowe w dotychczasowej formie miało być uważane za tymczasowe a może po pewnym czasie ustać, że wówczas chwyci się takich środków, które powściągną nadal wszelkie nadużycia wolności prasy.

— Berl. Börs. Ztg. pisze o egzekucyi związkowej co do Szlezwiku i Holsztynu: giełdę zajmuje jeszcze bardziej teraz kwestya egzekucyi związkowej w Szlezwiku i Holsztynie, aniżeli sprawa polska lub jakakolwiek inna. Podajemy wskutek tego niektóre szczegły, o których dowiedzieliśmy się z dobrego źródła. Na jutrzejszem posiedzeniu bundestagowem ma Saksonia wnieść o odroczenie formalnej uchwały względem wykonania egzekucyi związkowej, a Hanower ma sformułować wniosek, że na przypadek uchwały egzekucyi, mają także stanąć w pogotowiu rezerwy pruskie i austryackie, aby skomplotować korpusy mniejszych państw przeznaczonych na egzekucyę. Równocześnie upowszechniły się wiadomości, że w Danii taki zapał wojenny ogarnął wszystkich, że niepodobna ani przypuszczać, aby Dania przystała na żądania związku niemieckiego.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 29. Września. — Mamy przed sobą obwieszczenie urzędowe moskiewskie w Dzien. Pow. względem rozstrzelania 5 osób w Warszawie, które podajemy poniżej. Gazeta wrocławska czyni uwagi nad tem obwieszczeniem i powiada, że z tego obwieszczenia samego nie wykazuje się dowód, jako owi pięciu spełnili morderstwo lub je spełnić mieli zamiar. Dalej oskarżenie przeciw dwom pierwszym rozstrzelanym samo się zbija w obwieszczeniu urzędowem, które powiada, że oni zabić chcieli kobietę z polecenia rządu narodowego za to, iż niechciała zapłacić 3 rubli podatku, ponieważ żandarmi narodowi nie ściągają podatków, a odmówienie zapłacenia podatku nawet znaczniejszych sum nie bywa inaczej karane przez rząd narodowy, jak odciąganiem od dochodów lub za pomocą podobnych środków. Zkąd więc obwieszczenie może mówić o dokonanych przez obwinionych zabójstwach. Na dowód że tak jest, niech posłuży następujące urzędowe obwieszczenie:

»Dokonywane w ostatnich czasach w Warszawie z rozporządzenia stronnictwa buntowniczego, polityczne zabójstwa bezbronnych mieszkańców, pobudziły rząd do przedsięwzięcia najenergiczniejszych środków w celu odszukania winnych.

W ciągu kilku dni byli aresztowani na ulicach Warszawy ze sztyletami, 5ciu takich zabójców, należących do organizacyi tak zwanych żandarmów wieszających, a mianowicie czeladników różnych cechów: Stanisław Janiszewski, Tymoteusz Raczyński, Józefat Kosiński, Stanisław Jagoszewski i Leopold Zelner.

Z nich pierwsi dwaj ujęci zostali 28. Sierpnia, zaraz po zamachu na życie handlującej przy ulicy Koźlej żydówki Kanfor, za odmowę z jej strony zapłacenia 3 rs., których wymagali od niej w imieniu tak zwanego rządu narodowego na sprawę powstania.

Kosiński aresztowany został 2go Września na ulicy Freta, w tej chwili, kiedy odszukiwał policyanta, który ujął pierwszych 2ch przestępców, w celu zabicia go.

Jagoszewski ujęty został 24. Wrześn. na rogu ulicy Podwale i Krakowskiego Przedmieścia; oczekiwał on tam na wyjście z magazynu Kwiatkowskiego jednego subjekta, którego miał polecenie zabić za szczególne przywiązanie do prawnego rządu i nakoniec

Zelner aresztowany został 27. Września; on także należał do organizacyi żandarmów wieszających i według zeznań świadków, przy naocznej konfrontacyi, miał udział z innemi w zabójstwie pułkownika Liubuszyna.

Z odpowiedzi wspomnionych przestępców i zebranych wiadomości okazuje się, że wszyscy oni wszedłszy za umówioną zresztą bardzo nieznaczną płacą do organizacyi tak zwanych żandarmów wieszających, porzucili poprzednie swe zajęcia, a oddawszy się pijaństwu i rozpuście, poświęcili się wyłącznie rzemiosłu zabójców.

Polowy sąd wojenny skazał: Janiszewskiego, Raczyńskiego, Kosińskiego, Jagoszewskiego i Zelnera, za ich przestępstwa, na zasadzie art. 88, 96, 196, 631 i 635 I. księgi wojenno-karnej ustawy, po pozbawieniu wszelkich praw stanu, na karę śmierci — przez rozstrzelanie.

Kara ta będzie wykonana dnia 30. Września o godz. 10ej rano, nad Janiszewskim na Starem Mieście, nad Kosińskim na placu Bankowym, nad Jagoszewskim na placu Grzybowskim i nad Zelnerem na placu Aleksandrowskim, nad Raczyńskim na Nowem Mieście.«

Warszawa, 29. Września. — Gazeta wrocławska pisze: rząd gubernialny warszawski zażądał od komisyi skarbowej 120,000 rubli na wypłacenie pensyi urzędnikom cywilnym i wojskowym wysłużonym. Komisya skarbowa odpowiedziała, że w skarbie pieniędzy niemasz, a więc żądaniu nie może uczynić zadosyć. I ma racyą, bo pieniądze z kas wywieziono do cytadeli. — Prezes cenzury, który ma pod sobą wydawnictwo Dziennika Powsz. w wielkim jest kłopocie o redaktorów i druk tego pisma. Pan Pawliszczew upraszał wszystkich tutejszych literatów, aby się podjęli redakcyi, ofiarował im 6000 rubli rocznej pensyi, ale żaden niechciał się podjąć w skutek zakazu rządu narodowego. Równie wszyscy robotnicy pracujący w drukarni Dziennika Powsz. wystąpili z niej z dniem ostatnim Września. — Ponieważ wysłanego na wygnanie Wołowskiego dobrze przyjmowano w Penzie, przeto stronnictwo staroruskie teraz górujące wysłało go jeszcze dalej w Syberyą i ubolewał nad tem pewien Rosyanin dosyć ukształcony i wzdrygał ramionami, dokąd Rosyą doprowadzi szaleństwo górującego teraz staroruskiego stronnictwa. Co tam piszą berlińskie dzienniki o odkrytych składach broni, prochu, gankach tajemnych pod kościołami i w domach Zamoyskiego są wierutnem kłamstwem, jak sami tu Rosyanie opowiadają.

— Ze wszystkich okolic nadchodzą tu codzień wiadomości o nowo tworzących się i powiększaniu się dawniejszych hufców powstańczych. Równie chłopi płacą regularnie podatek do skarbu rządu narodowego po 6 złp. od familii.

— Dawniej było zwyczajem, że za każdym zamachem na jakiego dostojnika, nadchodziło powinszowanie z Petersburga telegrafem. Tym razem napróżno czekał jen. Berg na podobne powinszowanie, po rzuceniu na niego bomb i ocaleniu. Mówią, że w Petersburgu nie pochwalono jego rozkazu spalenia rzeczy wyrzuconych z domów Zamoyskiego i łupienia co kosztowniejszych rzeczy. Kozioł grzeszny musi przecie odpokutować przed Europą i podobno na takiego kozła winowajcą wybrano jenerała Korffa. Tymczasem wiadomo przecie, że nic ważnego nie dzieje się w Królestwie i Warszawie bez upoważnienia z Petersburga. Jeżeli się więc co działo i stało w Warszawie, to za rozkazem z Petersburga, a skoro teraz ma cierpieć Korff za to, to zapewne cierpienię to ograniczy się na podwyższeniu go na wyższy stopień.

Warszawa, 30. Września. — (Warszawski oberpolicmajster.) W rozporządzeniach ogłoszonych w nrze 215. Gazety Policyjnej, między innemi podano do publicznej wiadomości, że w razie gdyby z któregokolwiek domu uczyniono zamach na czyjekolwiek życie, czy to przez wystrzał czy też innym jakiem sposobem, a przestępca nie będzie schwytany, w takim razie właściciel ulegnie odpowiedzialności podług całej surowości prawa wojennego. W celu zatem postawienia w możności właścicieli domów, zadość uczynić wymaganiom władzy i zarazem ochronić się od odpowiedzialności za swych lokatorów, z rozkazu władzy wyższej oznajmiam.

Właściciele domów jak niemniej ich rządcy upoważnieni zostają robić bez współudziału policyi rewizye w zajmowanych przez mieszkańców ich domu lokalach, dla sprawdzenia czy nie ukrywają osób bez legitymacyi lub podejrzanych, alboli też jakiej broni i innych zakazanych przedmiotów. Jeżeli mimo to przy rewizyi przez policye dokonanej, znalezioną będzie u którego z lokatorów w mieszkaniu jakakolwiek broń lub przedmioty zabronione, albo też osoby podejrzane i przebywające bez meldunku, właściciele lub ich rządcy, jak niemniej lokator winny w tej mierze, oddani zostaną pod sąd wojenny. Lokatorowie, którzyby sprzeciwiali się lub wzbraniali czynić w ich mieszkaniach rewizye przez właścicieli lub ich rządców, jako nieulegli rozkazom władzy, do najsurowszej odpowiedzialności według praw wojennych pociągnięci będą.

Warszawa, d. 29. Wrześ. Jenerałmajor Lewszyn. (Gaz. Pol.)

— O działaniach oddziałów polskich tudzież kolumn moskiewskich w krakowskiem w dniach ostatnich po utarczce pod Ciernem 22. t. m. mamy dzisiaj dokładniejsze doniesienia, które między innemi prostują

i uzupełniają wiadomość podaną przez nas wczoraj na tem miejscu. W utarczce pod Ciernem oddział Chmielińskiego odparłszy nieco nacisk Czengierego, cofał się dalej, jak pisaliśmy, około Nagłowic i Pawłowic, następnie przeszedłszy na drugą stronę drogi bitej kieleckiej, szedł ku Nowarzycom, ścigany ciągle przez kolumny moskiewskie. Wieczór 23. t. m. między jego tylną strażą a przednią Czengierego była mała ogniowa utarczka pod Nawarzycami, ograniczająca się na tem, że do tylnej straży polskiej Czengiery kilkakrotnie strzelał z dział bez żadnej straty. Z Nawarzyc Chmieliński, widząc, że się nie może połączyć z Iskrą, z powodów o których niżej powiemy, a obawiając się, aby mu z tyłu nie zastąpiła załoga moskiewska z Miechowa, zwrócił się nagle na północny zachód i szedł w okolicę Szczekocin, ciągle jednak napierany przez Czengierego. W nocy z 24. na 25. t. m. będąc już na drodze ku Seceminowi, lecz party z bliska przez Czengierego, zatrzymał jazdę przy sobie, a piechotę odesłał na wozach, i tą zatrzymaną jazdą niepokoił w nocy Czengierego, który myślał przeto, że oddział cały jest w bliskości i na drugi dzień stoczy potyczkę. Ale nad ranem Chmieliński odciągnął szybko z jazdą, a Czengiery zawiedziony powrócił do Kielc ze zmęczonem wojskiem.

Gdy jeszcze Czengiery parł Chmielińskiego z pod Cierna na południe ku Nawarzycom, nakazał załogom moskiewskim z Miechowa i Proszowic, ażeby zastępowały z tyłu Chmielińskiemu. Część tych załóg moskiewskich skoncentrowała się w Działoszycach 24. t. m. jak to donosiliśmy, lecz zaszła w doniesieniu tem dawniejszem pomyłka, iż w Działoszycach nie było Czengierego ale tylko major Gawryłow z Proszowic i część oddziału moskiewskiego z Miechowa. Te siły moskiewskie natrafiły na jakiś mały oddziałek żandarmeryi polskiej niedaleko Działoszyc, który wzięto za Iskrę, i ścigały go natarczywie. Początkowa więc wieść którąśmy podali wczoraj o potyczce między Działoszycami a Szkalmierzem pod Drożejowicami rozniesiona przez zbiegów była mylną i utarczka owa bardzo małe miała rozmiary i była raczej tylko pościgiem tego drobnego oddziału z 20 kilku koni złożonego. Poczem oddziały moskiewskie rozeszły się z pod Działoszyc wracając do Miechowa i Proszowic.

Wspomnieliśmy wyżej, iż oddział Iskry niemógł się połączyć z Chmielińskim; otóż wiadomości jakie nam nadesłano, za które jednak nieręczymy, twierdzą, że powodem tego było, iż jazda Iskry atakowana przez oddział dragonów w dniu, który w doniesieniu nie jest wymieniony, została chwilowo odciętą i partą z pod Szczecna aż w Stobnickie, przyczem straciła kilkanaście koni i ludzi. W wiadomościach zmieszano z początku tę niepomyślną utarczkę jazdy Iskry pod dowództwem Bogusza (pseudonim), z ową wyprawą dwóch oddziałów moskiewskich z pod Działoszyc, która się skończyła prawie bez utarczki. Cz.

Warszawa, 22 Września. — Dnia wczorajszego o godzinie 8méj wieczorem na rogu Krakowskiego Przedmieścia, naprzeciw kolumny Zygmunta, zabity został Luboszyn, pułkownik 10 okręgu wewnętrznej straży. Pułkownik ten w czasie rabunku domów hr. Zamoyskiego odznaczał się grabieżą, gorącem zachęcaniem żołnierzy do rabunku i szyderstwami z niewiast nieszczęśliwych.

Na miejsce p. Aleksandra Ostrowskiego, dyrektora komisyi spraw wewnętrznych, ma być Rożnow. Zasługi w komisyi śledczej, która bierze więźniów na tortury, otwierają drogę do awansów. Witkowski śledztwami urósł. Na miejsce Łaszczyńskiego, gubernatorem cywilnym warszawskiej gubernii ma być Rozwadowski; były oberpolicmajster.

Dnia wczorajszego zwiedziłem smętarz Powązkowski i przekonałem się naocznie o gwałtach, jakich się Moskale dopuścili na grobach, podczas rewizyi tego smętarza pod d. 14 b. m. Każdy grób czysto familijny, czy najmniejszego nawet rozmiaru, nosi widoczne ślady uszkodzenia nawet zewnętrznie przez odrywanie zamków i rozbijanie tafli kamiennych pokrywających trumny. Pomimo, że stróże smętarza mieli ze sobą cały kosz kluczy od zamków grobowych, Moskale rozbijali zamki kamieniami, cegłami, podważali drągami i saperskiemi narzędziami. Porozbijanych jest wiele trumien, wiele płyt kamiennych poobtrącanych lub zupełnie przetrąconych; tego co pokradzione, trudno opisać. Rewizyę i grabież rozpoczęli oficerowie o godzinie 6ej rano, przy pomocy kozaków i piechoty; policyi nie użyto wcale. Kilka świeżych grobów rozkopano na nowo i trumny rozbito!

Dnia 18 t. j. w piątek przyprowadzono tu z Lubelskiego 185 jeńców pod eskortą 5 rot piechoty. Jeńcy ci opowiadają, że przez dwa dni nic nie jedli, dopiero w Grochowie przed Warszawą dano im jeść.

Aresztowano na Pradze Adama i Konstantego braci Greczynów, Leopolda Malinowskiego, Szarcmana, Gurdowskiego i 7 starozakonnych nieznanych mi z nazwiska, wszystkich odstawiono do cytadeli.

W Warszawie aresztowano Wojciecha Kowalskiego, Jankla Wajcenblit i Berka Wajcenblit. Odwieziono do cytadeli Józefa Migasiewicza, Leopolda Piotrowskiego, Zagockiego, Zakiewicza i Kühnela konduktora z kolei warsz.-wiedeńskiej. Przy ulicy Pokornej aresztowano w piątek wieczór powtórnie Stoczkiewicza i odwieziono do cytateli. Także Feliksa Czapskiego, Stajnera Szynger, Ignacego Jasińskiego i Pawłowskiego. Koleją petersburgską przywieziono pod strażą dwóch księży świeckich: jeden nazywa się Józef Zubrzycki, drugi niewiadomego nazwiska. Trzymano ich poprzednio trzy tygodnie w Czyżewie.

W Płockiem d. 8. b. m. oddział Ziembińskiego i Gostkowskiego stoczył utarczkę z moskalami pod wsią Rydzewem, w której z naszej strony poległo 12, a rannych 3; moskali zginęło około 20, w tej liczbie 1 kapitan kozacki. Szczegółowego raportu nie ma dotąd. W potyczce tej dotkliwa z naszej strony jest strata, bo padł Ludwik Frycze (brat Karola), także Mościcki i Granczewski synowie miejscowych obywateli. Siły Moskwy w Płocku są następujące: 6 rot piechoty pułku muromskiego, 300 inwalidów, 1 rota pułku nizowskiego, 80 artyleryjskich żołnierzy, 16 żandarmów, 200 kozaków, 230 ułanów. Prócz tego w Radzyniu 2 roty nizowskiego pułku; w okolicach Płocka po wsiach rozkwaterowane 8 rot piechoty i 300 ułanów.

Z Augustowskiego doniósł tu dowódzca oddziału Nadmillar:

»Stojąc we wsi Morgi, dnia 3. Września o godzinie 6ej otrzymałem wiadomość o zbliżaniu się nieprzyjaciela od strony Wysockiego i Kulesz. W skutek czego udałem się ku Jabłonce, ale i tam zbliżając się zastałem już moskali. Zwróciłem się więc na prawo przez las. Pod wsią Sanie doścignął nas nieprzyjaciel; ułani, kozacy i objeszczyki w liczbie przeważnej. Stawiliśmy mu opór przez dwie godziny: w tej utarczce straciłem 8 w zabitych i 7 rannych, z tych pięciu zdołaliśmy unieść z sobą. W liczbie poległych jest oficer Apolinary Łaguna, Antoni Michalski, Borgielski, Toczyski, Wojtkowski. Odznaczyli się: podporucznik Jan Cieślikowski, wachmistrz Józef Szajba i podoficerowie: Wojna, Karol Jankowski, podporucznik Antoni Arciszewski. Według dokładnie zebranych wiadomości, Moskali padło 27, raniono 8, a z tych dwóch umarło na drodze.

W d. 7. b. m. znajdowałem się pod wsią Łabędziem w okręgu łomżyńskim. O godzinie 3. po południu zostałem zawiadomiony, że we wsi Zbrzeźnicy, w odległości o 2 wiorsty od mego obozu, przybył za furażem oddział kozaków. Odkomenderowałem na nich mały oddział strzelców pieszych i strzelców konnych. Kozacy rozbici na dwie części pierzchali przez wsie Sledzie i Niewoty przed naszymi, uwiadomili moskali w Zambrowie o 5 wiorst stojących. W ciągu trzech kwadransy załoga ta moskiewska przybyła na pomoc swoim. Natenczas odstrzeliwając się powoli dokonałem odwrotu. Z naszej strony tylko ośmiu ludzi rannych i 4ry konie; moskali rannych i zabitych około 40. Padło dwóch oficerów kozackich. Odznaczył się wachmistrz Józef Władyczański, podoficerowie Wasilewicz Stefan, Paszkiewicz i Szczuka.«

W ogóle wiadomości od różnych stron do nas dochodzące, okazują, że duch w nich panuje doskonały, chęcią walki. Starają się tylko przygotować do kampanii zimowej i zaopatrzyć w stósowną odzież, o co dbać winna organizacya cywilna.

U księży Misyonaryuszy po 48 godzinnem rewidowaniu, kopaniu, okradaniu grobów, rozbijano trumny, nieskończyli jeszcze Moskale swej czynności. Kościół stoi otwarty dla publiczności, ale warta stoi zawsze przed domem św. Krzyskim i cała rota żołdactwa zajmuje dolne pomieszkanie klasztoru, sale, refektarze itd. Żołnierze i oficerowie sprzedają ciągle salopy, suknie, bieliznę, futra, łyżki srebrne, klejnoty, herbatę; niektórzy kupują po niskich cenach w celu zwrócenia właścicielom ogołoconym ze wszystkiego.

Moskale bezczeszczący kościoły, łupiący groby zmarłych, depczący wszelkie przepisy religii i wszelkie zasady ludzkości, katują i biorą do cytadeli jeżeli Polak znajdując się w pobliżu przechodzącego jakiegoś pogrzebu oficera moskiewskiego nie zdejmie czapki, lub nie zdejmie jej przechodząc około cerkwi rosyjskiej. W samym cyrkule III. aresztowano 28 osób za nie zdjęcie czapki przed cerkwią moskiewską, a między tymi aresztowanymi byli nawet starozakonni.

W każdy dzień wynajdują Moskale nowy a coraz więcej brutalny sposób rabowania i łupienia mieszkańców, nie zaniedbując wszystkich dawniejszych. Rozkaz zamykania domów na klucz przez dzień cały dał im nową do zdzierstwa sposobność, policyanci gdzie tylko nieznajdą furtki lub bramy zamkniętej na klucz, biją stróża a właścicielowi każą opłacać 50 rub. sr. lub więcej. Wymienię tu niektórych w ten sposób zdartych. I tak p. Reutel fabrykant powozów zapłacić musiał 50 rubl., starozakonny p. Przepiórka właściciel domu Nr. 2424. zapłacił 52 rsr., p. Siedke Aleksander 50 rs., p. Stanisław Pfeifer wł. domu N. 2455. zapłacił 52 rs., a gdy z pieniądzmi temi udał się do kasy wystawili mu tam Moskale kwit, że złożył »ofiary« 52 rs. Nadaremnie się opierał i żądał innego kwitu, nie chciano innego wydać, a żołnierze tymczasem stali w jego domu gospodarując jak u siebie dopóki kwitu nie przyniesie.

Policmajster Rosiński wydał komisarzowi cyrkułu II. następujące rozkazy: 1) ażeby podwładnych mu oficerów policyjnych wysłał po szynkach, bawariach, kawiarniach, cukierniach itp. innych zakładach z rozkazem do trzymających te zakłady, ażeby gościom niedozwalali tam dłużej nad 10 minut przebywać, pod utratą konsensu, karą pieniężną od 30 — 100 rs. 2) Ażeby nakazał właścicielom domów niewpuszczać do domów ludzi w ich domach niezamieszkałych, (gdyby rozkaz był wykonany, to wszelkie stosunki między ludźmiby ustały, bo niemógłby iść ojciec do syna, przyjaciel do przyjaciela); jeżeli nieusłuchają rozkazu, to dany im będzie za stróża żołnierz moskiewski. 3) Ażeby oficerowie policyjni codziennie po kilka razy oglądali w swoich rewirach, czy sienie kamienic pozamykane na klucz i przedstawiali właścicieli do kary pieniężnej a stróżów do chłosty.

Aresztują Moskale mnóstwo osób na ulicach bez żadnej przyczyny a choć po ścisłej rewizyi nic nie znajdą przy nich, trzymają 24 do 48 godzin o chlebie i wodzie i dopiero puszczają. Każdy oficer, każdy żołnierz chwyta i więzi samowolnie. Słowem panuje zupełnie bezprawie i nikt się na żadne prawa nie może powoływać. Cz.

Warszawa, 27. Wrześn. — Księcia Tadeusza Lubomirskiego puszczono wczoraj z więzienia. W czasie rabunku zagrabili mu Moskale 300,000 w listach zastawnych. Lokatorów którzy nie byli nawet w domu w czasie zamachu i rabunku, poszukują Moskale i łapią. Tych, którzy się sami zgłosili, zabrano do cytadeli.

Nie tylko Berg nie usunął wojska z klasztoru księży Misyonarzy, których na drugie piętro wygnali żołnierze, zabierając całe pierwsze piętro i dół dla siebie, ale i do innych klasztorów dziś wprowadził na załogę wojsko. Wczoraj już wieczorem obrewidowali żołnierze klasztor księży Bernardynów, przyczem zabrano czterech ludzi w ogrodzie klasztornym napotkanych i dwie sukmany o których Moskale twierdzą, że to mundury i jakiś stary pałasz. Ogrodnik klasztorny uciekł. Dziś od godz. 5. rano odbywano rewizyę u księży Kapucynów, a o dziesiątej wprowadzono tam

na załogę rotę żołnierzy. To samo u Karmelitów na Krakowskiem Przedmieściu. Żołnierze zajmują całe refektarze, kurytarze i bawią się obrazami świętych, tam powieszonemi lub malowanymi na ścianie.

We wczorajszej Gazecie policyjnej, a dziś we wszystkich, ogłoszony jest niesłychany rozkaz oberpolicmajstra, z polecenia Berga, stanowiący, że świadkowie zamachu choć najniewinniejsi jeżeli nie schwycą sprawcy, poczytani będą za współwinnych i karani śmiercią, a nawet mieszkańcy domu w których zamach dokonany będzie lub do którego sprawca się schroni, chociażby o tem ani wiedzieli, ani świadkami byli, poczytani będą za współwinnych, oddani pod sąd wojenny, dom będzie konfiskowany i wojsku oddany. Tak więc, nie jest pewnym życia, ani majątku kto siedzi w domu nie ruszając się nawet za drzwi, bo może być za to śmiercią ukarany; jeżeli wyjdzie na ulicę, tak samo nie jest bezpiecznym. Domy w Warszawie są powiększej części duże i ludne, jeden lokator nie zna drugiego; któż może wiedzieć co go za chwilę spotka? Wczoraj Moskale sprowadzili wojskową muzykę do ogrodu Saskiego, obstawili silnemi oddziałami żołnierzy wszystkie bramy i tak spacerowali i cieszyli się z łupów zrabowanych w domach przy Krakowskiem Przedmieściu.

Moskale jeńców, jeżeli ich nie zabiją, to obdzierają, mianowicie zabierają buty i pędzą boso, a niekiedy nawet każą na chwilę włożyć mundur polski aby w nim pędzili boso przez miasto. Przed kilku dniami prowadzili Moskale z tryumfem przez Warszawę trzech ułanów polskich w kaskach i mundurach ale boso, bo im ukradli buty. Ma to być poniżeniem owych jeńców, ale jest tylko objawą barbarzyństwa moskiewskiego.

Wczoraj wprowadzili Moskale kilkudziesięciu żołnierzy do pałacu arcybiskupiego, i w nim postawili pod pozorem wymuszenia zapłaty podatków. Żołnierze ci zajęli mieszkalne pokoje arcybiskupa; oficer nie pozwolił im pozostać w mieszkaniu rządzcy pałacu, lecz kazał rozgospodarować się w apartamentach arcybiskupa, którego, jak wiadomo, Moskale porwali przed kilku miesiącami i wywieźli na wygnanie. — Do owego rabunku 19. t. m. spełnionego przez Moskwę dodać winienem dla nieznających Warszawy, że środkowy budynek pałacu Zamoyskich w którym mieszkała rodzina hr. Andrzeja Zamoyskiego', nie wychodzi na ulicę Krakowskie Przedmieście na której był zamach, lecz na dziedziniec; najodleglejszego więc nawet nie miała Moskwa pozoru do rabowania tego pałacu, wyjąwszy zemstę, jaką na hr. Zamoyskim wywrzeć chciał Berg. Cz.

Z Krakowskiego, 23. Września. — Przeciw oddziałowi Chmielińskiego wyruszyło kilka kolumn wojsk moskiewskich: z Kielc, z Piotrkowa i z Częstochowy, usiłując go otoczyć w okolicy Szczekocin. Lecz oddział ten wysunął się zręcznie z pomiędzy kolum moskiewskich. Gdy jednak kolumna z Kielc pod dowództwem Czengierego była bardzo bliska, nie mógł uniknąć zupełnie z nią spotkania, chcąc zapewnić sobie spokojniejszy odwrót. Starcie zaszło 22. t. m. pod wsią Cierno między Nagłowicami a Warzynem (pół mili na północny zachód od Jędrzejowa. P. red. Cz.) W starciu tem krótkiem żołnierze nasi okazali wiele męztwa i wyrobienia. Kolumna moskiewska liczyła 5 rot piechoty, 2 szwadrony jazdy, 50 kozaków, przytem 2 działa i oddział rakietników. Moskale puszczali rakiety, strzelali z dział, lecz rakiety nieprzestraszyły naszej jazdy, granaty tylko zabiły kilku ludzi. Nasi odparłszy atak moskiewski, zabezpieczyli sobie spokojny odwrót. W boju tym strata z naszej strony wynosiła 10 poległych i 20 rannych; między poległymi jest żałowany powszechnie porucznik Skąpski, ugodzony kulą w głowę w chwili gdy odbierał polecenia od dowódzcy, poległ na miejscu. Odwrót następnie wykonano w zupełnym porządku i nie stracono ani jednej sztuki broni. Wprawdzie przypadkiem odciętych było kilkadziesiąt jeźdźców, lecz się wkrótce połączyli z oddziałem.

Oddział cofnął się w porządku z pod Cierna około Zdanowic, Nagłowic, Pawłowic, a nazajutrz nad ranem stanął pod Nawarzycami. Kolumna Czengierego szła za nim przez noc całą, a jazda moskiewska niepokoiła nasz oddział. Następnie Chmieliński zwróciwszy się szybko w inną stronę, oddalił się od kolumny moskiewskiej.

Donoszę wreszcie, że oddział Iskry działa także w innej okolicy. Moskiewskie kolumny w ciągłym ruchu i w forsownych pochodach, które piechota wykonywa na furmankach. Cz.

Z pod Działoszyc, 24. Września. — Donieść dziś wam muszę o nowem okrucieństwie moskiewskiem popełnionem w Działoszycach przez Moskali 22. t. m. i o rabunku jakiego się dopuściło toż żołnierstwo moskiewskie nazajutrz to jest wczoraj 23. t. m. na spokojnych mieszkańcach i kupcach Działoszyc, będących dość ożywionem handlowem miasteczkiem.

W nocy 22. t. m. przyszedł do miasteczka oddział żołnierzy moskiewskich pod dowództwem dwóch oficerów. Żołnierze z oficerem wbiegli zaraz do krawców starozakonnych w tem miasteczku, a znalazłszy u jednego z nich nazwiskiem Icek Sarna poszyte koszule i bluzy, które uważali za mundury powstańcze, zaczęli bić i katować biednego krawca, aby powiedział kto mu kazał szyć mundury, Starozakonny Sarna wytrzymał katowanie go batami; lecz następnie oficer moskiewski z żołnierzami wzięli się do tortur.

Nie uwierzą może temu oświecone narody, lecz tak jest, barbarzyńcy moskiewscy, jak więźniów w cytadeli warszawskiej i w wielu innych miejscach, tak i tego nieszczęśliwego wzięli na tortury. Niemając innych do tego przyrządów, zapalili Moskale kilkanaście świec łojowych i zaczęli niemi go przypalać. Naprzód świecami temi spalili mu brodę i faworyty, następnie brwi i rzęsy, uszkodziwszy bardzo oczy, a cała twarz stała się jedną raną; dalej zaczęli przypiekać palącemi się świecami na całem ciele, a szczególniej pod podeszwy. Gdy mdlał z bólu trzeźwili go, a następnie na odmianę tortur ściskali mu powrozami ręce w pulsach. Torturowanie to nieszczęśliwego starozakonnego z przestankami trwało od 1. w nocy do 10. rano. Wreszcie nieszczęśliwy — który wprzód mówił Moskalom prawdę, że jacyś dwaj nieznajomi panowie kazali mu szyć owe suknie, dawszy zadatek, gdy go koniecznie zmuszali Moskale na torturach, aby powiedział nazwisko, którego niewiedział chcąc ochronić się od mąk dalszych, powiedział pierwsze nazwisko jakie mu przyszło na myśl, p. Zdziarskiego kasyera miejskiego, który o tem wszystkiem nic zapewne nie wiedział. Oficer jednak i żołnierstwo niedbając, że zeznanie takie na torturach wymuszone niema żadnej wagi i że torturowany choć czego niewie, by się od mąk nieznośnych uwolnić powiedzieć może pierwsze lepsze nazwisko i wyznać wszystko co mu wyznać każą, zaaresztowali zaraz Zdziarskiego.

Lecz tu jeszcze nie koniec gwałtu moskiewskiego. Nazajutrz 23go t. m. był dla starozakonnych uroczysty wielki dzień modlitwy, »święto pojednania« czyli tak zwany »sądny dzień.« Zwykle dzień ten cały starozakonni przepędzają w bużnicach i domach modlitwy. Lecz starozakonni widząc hordę moskiewską w miasteczku czychającą tylko na oddalenie się ich z domów iżby wpaść i rabować, pozostali w mieszkaniach dzień cały za pozwoleniem swej władzy duchownej, co jest rzeczą niepamiętną, i dopiero nad wieczorem udali się do domu modlitwy [1]). Ostrożność ta jednak nic niepomogła. Żołnierze moskiewscy pod przewodnictwem obu oficerów wpadli do sklepów w nieszczęśliwym miasteczku i rozpoczęli rabunek. Zabierali sztuki płótna (których zrabowali kilkadziesiąt) kawę, cukier, szale, chustki itd. Złupili szczególnie sklepy starozakonnych: Józefa Ehrlicha, Samuela Majerczyka, Mendla Banacha. W ogóle zrabowali Moskale w towarach i nieco w gotowiźnie na kilka tysięcy rubli. Rabunek byliby jeszcze dalej prowadzili, lecz łupiona ludność, niewidząc innego sposobu do zasłonienia się od gwałtu, posłała kilku w deputacyi do dowodzącego oficera moskiewskiego, ofiarując mu 2000 złp. aby powstrzymał dalszy rabunek. Oficer ów wziąwszy te 300 r. s., wstrzymał dalszą grabież. Oddział ten należał do załogi w Proszowicach i tam pociągnął; lecz inny większy oddział moskiewski przybył do Działoszyc dzisiaj.

Rosya.

Dalszy ciąg Memoryału księcia Gorczakowa z 27 Sierpnia (7 Września) 1863.

Oświadczenia pojednawcze poczynione w odpowiedzi na propozycye trzem dworom napotkały jednakże na zarzuty, spisane w ich ostatnich depeszach, które skłaniają nas do uwag następnych:

I. Powiedziano, że »jeżeli uszanowanie władzy jest warunkiem nieodzownym ufności i panowania prawa, byłoby błędem mniemać, iż można przywracać uszanowanie władzy jedynie przemocą zbrojną, nie podając zarazem odpowiedniej opieki dla praw politycznych i religijnych przynależnych poddanych.«

Gabinet cesarski zawsze podzielał te przekonania. JCMość cesarz tak mało szukał w przemocy jedynie warunków poszanowania swej władzy, iż dobrowolnie obdarzył Królestwo Polskie instytucyami, które mu nadawały autonomią administracyjną opartą na podstawie reprezentacyjnej i wyborczej. JCMość otwarcie objawił zamiar ich utrzymania i rozwijania.

Otóż, te instytucye stały wyraźnie hasłem powstania, które w nich nawet czerpało broń, by się organizować i rozszerzać. Wypada ztąd oczywiście, że złe mieści się nie w zamiarze przypisywanym rządowi ograniczenia się li na użyciu przemocy, ani też w niedostatku prawnej opieki dla poddanych, lecz w agitacyi moralnej i dążeniach szalonych podsycanych w kraju przez sprzysiężenie nieustające zagranicy. Te powody wstrzymały wykonanie reform oktrojowanych przez JCMość cesarza. Buntownicy polscy, którzy chcą zupełnej niepodległości i granic z roku 1772 nie zadowalniają się tak samo temi instytucyami, jak owemi sześciu punktami wskazanemi przez trzy dwory. Otwarcie to wypowiadają.

Przedewszystkiem więc nieodzownem jest stłumienie buntu i przywrocenie uszanowania władzy. Nie ma rządu w Europie, któryby inaczej postąpił; nie ma ani jednego, któryby przypuszczał możliwość koncesyi w obec buntu zbrojnego. Historya wszystkich państw, nawet tych, które się dziś do Rosyi odzywają, podaje na to liczne i świeże świadectwa.

II. Twierdzenie rządu rosyjskiego, że powstanie w Królestwie Polskiem podtrzymuje pomoc materyalna i zachęta moralna zagranicy, usiłowano zbić wywodem, że »główna przeszkoda stojąca na zawadzie przywróceniu porządku w Polsce pochodzi ztąd, iż rząd rosyjski nie wypełnił obietnic danych Polakom przez cesarzową Katarzynę II. w r. 1772, i cesarza Aleksandra I. w r. 1815, że ich religia i prawa polityczne będą zachowane, że otrzymają reprezentacyą i administracyą narodową.« Nie wiemy na jakiej podstawie opiera się twierdzenie, że »przez długie lata prześladowano religią Polaków.« Jest tu widocznie niedokładne ocenienie faktów. W Królestwie Polskiem religia panująca czyli katolicyzm zażywa wolności, jakiej równą w niewielu znajdzie państwach Europy. Wolność tę określają tylko granice, przeszkadzające wyrodzeniu się jej w propagandę. Po za tym interesem prawowitej obrony, zachodzą te tylko ścieśnienia zupełnej wolności katolickiego obrządku, które są używane prawie we wszystkich państwach europejskich, nawet w tych gdzie religia katolicka jest panującą.« Ścieśnienia te, znajdujące się we wszystkich prawie konkordatach, mają na celu określenie juryspykcyi spirytualnej i stosunków bezpośrednich z kuryą rzymską. Powodem tego jest charakter doczesnej monarchii związanej z papiestwem, który nie dozwala żadnemu monarsze dopuszczać, iżby poddani jego znaleźli się pod władzą zagranicznego monarchy.

Co do instytucyj politycznych, to nadane Królestwu Polskiemu

[1]) Rabini podobno obawiając się, aby dzień ten tak zwany „sądny", który starozakonni cały przepędzają w bóżnicach, niedał Moskalom sposobności i pozoru do rabunków i gwałtów, polecił, iż mogą pozostać na modlitwach w domach. Podobne ogłoszenie okazujące jaki ucisk w kraju dopełniają Moskale, wydał i w Warszawie nadrabin Meisels, jak o tem donoszono nawet telegramami w dziennikach pruskich. (P. red. Cz.)

przez cesarza Aleksandra I. przyniosły owoce, o których doświadczenie już swój sąd wydało.

JCMość cesarz Aleksander II. oktrojował poddanym Królestwa Polskiego instytucye reprezentacyjne i narodowe w stopniu, w jakim wedle zebranych doświadczeń uważał to za pożyteczne i właściwe dla dobrobytu tego kraju, na zasadzie ogólnych prawideł swego rządu ze względu na pozostałe części cesarstwa, i stosownie do swych zobowiązań międzynarodowych.

Te instytucye liberalne nie powstrzymały powstania, owszem były jego hasłem.

Rekrutacya, którą mienią być powodem powstania była tylko jego następstwem.

Trzy mocarstwa odzywające się do rządu rosyjskiego mają dosyć środków informacyjnych, by się przekonać, że ruch polski przygotowywał się oddawna przez emigracyą, że czekał tylko na pomyślną okazyą, i że wyraźnie 2 lata przed rekrutacyą przyspasabiano wybuch. Rekrutacya, która nie była zgwałceniem prawa, ale zastosowaniem dawnego zwyczaju, którego nowe prawo ostatecznie nie usunęło jeszcze, miała tylko na celu zniweczenie i rozbrojenie tych machinacyj. Mogła służyć za pozór do powstania, ale byłoby niedokładnością twierdzić, iż była jego przyczyną.

III. Przyczyna jest głębsza i bardziej zastarzała. Leży ona po części w sympatyach, jakie w Anglii, we Francyi, w Prusiech we Włoszech, w Hiszpanii, w Portugalii, w Szwecyi, w Danii, wszędzie, gdzie rząd jest niepodległy, objawiano, jak twierdzą, dla Polaków, chociaż roztropnie i z oględnością.

Wiedząc, że objawy te były skutkiem bardzo naglącej akcyi dyplomatycznej i że roztropność i oględność ją cechuje, posuwały niektóre rządy do tego punktu, aby nieprzekroczyły miary życzeń ludzkości, którym towarzyszyły zapewnienia ufności w rząd JCMci cesarza, zaprzeczyć nie można, że wywarły one pożałowania godny wpływ w Królestwie Polskiem. (Dalszy ciąg nast.)

Francya.

Paryż, 29 Września. — La Presse otrzymała nareszcie rzeczywiste napomnienie nie z powodu artykułu swego w niedzielę zamieszczonego, ale z powodu wczorajszego. Artykuł niedzielny był nawet ostrzejszy, bo dotykał ubocznie cesarza, a wczorajszy przycinał ministrowi Drouin de Lhuys, któremu zarzucał, iż kieruje tak sprawami zagranicznemi, że kraj niepokoi i psuje kredyt państwa. Napomnienie podpisał p. Rouher, prezes rady państwa i tymczasowy minister spraw wewnętrznych. Powody brzmią jak następują: zapatrując się na numer Pressy z d. 29 b. m. który zawiera artykuł podpisany przez Emila Girardina zaczynający się: C'est le titre, a kończy się słowami: discret et timide; zapatrując się, że antor tego artykułu przedstawia prowadzenie spraw zewnętrznych jako niepokojące kraj a kompromitujące kredyt państwa; że w nienawistny sposób politykę rządu wypacza, zważając na artykuł prawa prasowego itd. daje się napomnienie itd.

— Pays przywięzuje wielkie znaczenie do mowy lorda J. Russla. Owiadczenie tego ministra angielskiego, że Rosya utraciła wszystkie swoje prawa do Polski, ponieważ niedopełniła i niedopełnia zobowiązań włożonych na nią przez traktat wiedeński z roku 1815, ma wielką wagę, chociaż do niego dołączył zaręczenia pokojowe i dowodzi, że wystąpienie wspólne trzech mocarstw nie było bez skutku,

Kronika miejscowa.

Poznań, 2. Października. — Posener Ztg donosi, że uwięziony w jednej z wież warowni winiarskiej powstaniec Latowski, którego tożsamość ma być sprawdzona z Sommerem uszłym z więzienia w Koronowie, umknął we wtorek wieczorem o godz. 8.

— Tutejsza Ostdeutsche Zeitung przeszła z dniem 1. b. m. od Türka w nakład p. Merzbacha.

— Ostd. Z. pisze, że w dn. 30. z. m. przed południem przywieziono tu pod eskortą dwóch żandarmów dwie damy w jednym powozie, do którego były dwa konie przywiązane i odstawiono je w direktorium policyi. Wkrótce potem aresztowano tu młodzieńca w polskim ubiorze i doroszką odwieziono do direktorium policyi.

Pleszew, 29. Września. — Posn. Ztg pisze: donieśliśmy w swoim czasie, iż w dniu 24. Lutego r. b. bracia Antoni i Maksymilian Koszuccy z Lądku w królestwie polskiem przytrzymani zostali z tej strony granicy w Robakowie, gdy mieli zamiar przewieść wozem mającym dno podwójne broń i amunicyą z Prus do obozu powstańców. Tutejszy sąd uwolnił ich od zarzutu przekroczenia pod względem bezpieczeństwa państwa, uznał zaś winnymi defraudacyi poborowej i z tego powodu skazał Antoniego Koszuckiego na zapłacenie kary 15 tal. lub 2 miesiące więzienia i poniesienie kosztów, Maksymiliana zaś Koszuckiego na zapłacenie 4 tal. 20 sgr. lub 2 dni więzienia i na koszta. Od czasu wybuchnięcia powstania w królestwie polskiem aż do dnia dzisiejszego wyszło z tutejszego powiatu wedle wykazów urzędowych 141 osób, jak się zdaje do królestwa.

Przybyli do Poznania dnia 2. Października.

BAZAR: hr. Mielżyński z Iwna, hr. Cieszkowski z Lipna, Szołdrzyński z Siernik, Rościszewski i Smoliński z Polski, Łuszczewski z Bytynia.

POD CZARNYM ORŁEM: Plucińska z Wągrówca, Schlarbaum z Górtatowka.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Friedmann z Wesel, Oborski z Nakła, Grippe z Szczecina, Kowalski z Posady, Scherbarth z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Mathes z Jankowic, Döllen z Polskiejwsi, Ernst z Wrocławia, Schulz z Szczecina, Lange z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Schönheit z Königsee, Cohn z Skwierzyny, Heyser z Młynarów, Bloch z Wrocławia, Grabowski z Głogowa, Kennemann z Klenki.

HOTEL DU NORD: Wittwer z Babimostu, Gozimirski z Chabska, Dr. Dubarlé z Warszawy, Molinek z Rydzyny, Littmann z Wrocławia, Baron z Głogowa, hr. Hardenberg II i v. d. Heuse z Guben, Kierska z Gąsawy, Ostrowski z Gultów, Mlicki z Ossówca.

HOTEL PARYSKI: Rychłowski z Węgorzewa, Siemiątkowski z Miłosławia.

HOTEL BERLIŃSKI: Meissner z Kiekrza, Bartelsen z w. Starołęki, Hildebrand z Pokrzywnicy, Graube z Berlina, Langerbeck z Wrześni, Lasiński z w. Srocka, Kuttner z Now. Tomyśla.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Mandus z Gliwic, Wimmer i Gerlach z Gniezna, Muchowski z Góry, Klakow z Gusztowskich olędrów, Sachs i Łubczyński z Leszna, Löwy z Wągrówca, Marcus z Szamotuł.

HOTEL EICHBORNA: Koschel z Jerzyc, Konge z Święcichowy, Sommer z Szlichtyngowy.

EICHENER BORN: Leipziger z Leszna, Oelken z Zagórowa, Heimann z Golęczewa, Tausk z Lignicy, Wolfsohn z Kempna.

KRUGA HOTEL: Forst z Akwizgranu, Stolzmann i Niemann z Stralsundu, Hoffmann z Chlebowa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Witte Bornefelde z Plantikow, Młyńska ul. 14.

PUBLICZNE WYWOŁANIE.

Zginął:

a. dokument na 166 Tal. 16 ósmaków, czyli 1000 złotych polskich, zahipotekowanych in vim protestationis w dziale II. Nr. 2. na dobrach **Czerniejewskich**, w powiecie **Gnieźnieńskim** położonych, do hrabiego ***Zygmunta Skórzewskiego*** należących, dla kolegium XX. Rorantystów przy Tumie w Poznaniu, utworzony z zapisu ***Władysława Radomickiego*** do Feria II. post festum St. Laurentii proxima 1697 roku z udzielonego wykazu hipotecznego in vim recognitionis z dnia 8. Lipca 1797. roku i wzmianki ingrossacyjnej.

b. dokument na 400 Tal. zahipotekowanych w dziale III. Nr. 1. na nieruchomości ***Józefa Wirtha*** w **Górówku** Nr. 3. teraz 2. dla gospodarza ***Michała Makusa*** w **Ruchocinku**, składający się z obligacyi z dnia 16. Maja 1855. r. i wykazu hipotecznego z dnia 11. Czerwca 1855. r.

c. dokument na 2400 Tal. zahipotekowanych w dziale III. Nr. 1. na nieruchomości ***Józefa Kaszlinskiego*** w wsi **Kawiarach** pod Nr. 4. położonéj, dla massy pozostałości po ***Franciszku*** i ***Józefie Zemblerskich***, składający się z notaryalnéj obligacyi z dnia 31. Września 1839. r. i 23. Kwietnia 1840. z wykazu hipotecznego z dnia 22. Września 1842. r. i czynności sądowej z dnia 12. Lipca 1852., która pozycya ta na ***Karolinę Paulinę Weigt***, z ojca ***Zemblerską***, przeszła.

Pozycya na **Górówku** pod Nr. 3/2. w iale III. Nr. 1. zapisana ma już być zaplaconą

Wzywają się zatem wszyscy ci, którzyby do powyżéj oznaczonych dokumentów i do odnośnych należytości jako właściciele, cessyonaryusze, lub posiedziciele zastawów pretensyi jakiejśkolwiek rościć mniemali, ażeby z takowemi zgłosili się w przeciągu trzech miesięcy, a najpóźniéj w terminie przed sędzią powiatowym Panem ***Schmauch*** w sali naszéj instrukcyjnéj na

dniu 8. Stycznia 1864.

zrana o godzinie 12éj wyznaczonym i pretensye swoje dowodami poparli, w przeciwnym razie niezgłaszający się zostaną z roszczeniami swemi do owych dokumentów względnie do odnośnych należytości całkiem wyłączeni a dokumenta będą za amortyzowane ogłoszone resp. w tej mierze wieczne milczenie nałożone zostanie a po zapadnięciu prekluzyi wymazanie zapłaconéj pozycyi w księdze hipotecznej nastąpi.

Gniezno, dnia 19. Września 1863.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 1. Października 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) mała zmiana. Wypowiedziano 300 węcpli. Na Paźdz. $32\frac{1}{12}$ list. 32 pien., na Paźdz. Listopad $32\frac{1}{6}$ pł. $\frac{1}{12}$ list. 32 pien., na Listopad Grudzień $32\frac{1}{2}$ pł., na Grudzień Styczeń 33 list. $32\frac{3}{4}$ pien., na Styczeń Luty $33\frac{1}{3}$ list. 33 pien., na wiosnę 1864 34 list. $23\frac{3}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słaby obrot. Wypowiedziano 18,000 kwart. Na Paźdz. $13\frac{5}{6}$ list. $13\frac{19}{24}$ pien., na Listopad $13\frac{2}{2}$ list. i pien., na Grudzień $13\frac{2}{3}$ list. i pien., na Styczeń 1864 14 list. $13\frac{19}{24}$ pł., na Luty $13\frac{19}{24}$ pł., na Marzec 14 list. $13\frac{11}{12}$ pien.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 2. Października 1863 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	1	3	2	3	9
Pszenicy średniéj	1	27	6	2	—	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	20	—	1	25	—
Żyta przedniego, szefel	1	15	—	1	17	6
Żyta łżejszego	1	12	6	1	13	9
Jęczmienia dużego, szefel	1	2	6	1	7	6
Jęczmienia małego	1	2	6	1	5	—
Owsa, szefel	—	24	—	—	25	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	13	—
Masła, garniec	2	10	—	2	22	6
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 1. Października	13	25	—	do	14	—	—
„ 2. „	13	22	6	„	13	27	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.